

Wczoraj,
dziś,
jutro...

*Gazetka szkolna z dodatkiem specjalnym
z okazji 30-lecia nadania naszej szkole
imienia Hanki Ordonówny*

Redakcja

Koło Dziennikarskie

oraz

Szkolne Koło Przyjaciół Warszawy

w

Szkole Podstawowej nr 209

im. Hanki Ordonówny w Warszawie

W poniższym numerze:

1. Warszawa w 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.
Historia widziana oczami świadków wydarzeń.
Oliwia Zych, klasa 8B
2. Warszawa w 40. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.
Historia widziana oczami świadków wydarzeń.
Anna Grądziel, klasa 7G, Szkolne Koto Przyjaciół Warszawy
3. Muzeum Powstania Warszawskiego.
Maria Kozikowska, klasa 7D, Szkolne Koto Przyjaciół Warszawy
4. Propozycje kulinarne na warszawską zimę 2021/2022
Anna Grądziel, klasa 7G, Szkolne Koto Przyjaciół Warszawy
Hanna Wardega, klasa 7G, Szkolne Koto Przyjaciół Warszawy

W dodatku specjalnym:

1. 30. rocznica nadania naszej szkole imienia Hanki Ordonówny
Wspomnienia ze szkolnej kroniki
2. Hanka Ordonówna
Lena Lipińska, klasa 7A, Koto Dziennikarskie
3. Hanka warszawianka – co wiesz o warszawskiej historii życia naszej patronki?
Szkolne Koto Przyjaciół Warszawy
4. Wojenne losy Hanki Ordonówny
Franciszek Chmielewski, klasa 8E, Ewa Smereczyńska
5. Hanka Ordonówna podczas II wojny światowej
Maja Mróz, klasa 7A, Koto Dziennikarskie
6. Hanka Ordonówna jako opiekunka dzieci.
Paulina Kunicka, klasa 7A, Koto Dziennikarskie
7. Czy znasz piosenki naszej patronki? – krzyżówka
Szkolne Koto Przyjaciół Warszawy
8. Życie prywatne Hanki Ordonówny
Wiktor Kupczak, klasa 7A, Koto Dziennikarskie
9. Hanka Ordonówna oczami naszych uczniów

Warszawa 40 lat temu – powrót do przeszłości w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.

Wywiad ze swoim dziadkiem w ramach szkolnego projektu historycznego „Warszawa 40 lat temu – powrót do przeszłości w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego” dla uczniów klas 6-8 przeprowadziła uczennica klasy 8B – Oliwia Zych.

Moim rozmówcą jest dziadek Zbigniew, lat 66.

1. Dziadku, jak zapamiętałeś dzień, w którym ogłoszono stan wojenny?

Była to niedziela. Rano jak zwykle tego dnia podczas śniadania włączyłem telewizor, aby obejrzeć „Teleranek”. Ku mojemu zdziwieniu na ekranie zamiast obrazu były czarno-białe mroczki. Stwierdziłem, że nastąpiła awaria nadajnika i wyłączyłem odbiornik. W południe wybraliśmy się z babcią do kościoła. Tam z ust księdza dowiedzieliśmy się, że Polskę dotknęła straszliwa tragedia, na terenie całego kraju wprowadzony został stan wojenny. W wieczornym Dzienniku Telewizyjnym zamiast prezentera pojawił się generał Wojciech Jaruzelski, który oficjalnie potwierdził ten fakt, o którym jak się okazało informował już wcześniej o godz. 6 rano za pośrednictwem radia. Niedziela upłynęła nam na rozważaniach, co przyniesie nam przyszłość, jak zakończy się cała ta sytuacja. W naszym życiu pojawiła się niepewność.

2. Jak wyglądały pierwsze dni po ogłoszeniu stanu wojennego? Czy coś zmieniło się Twoim życiu?

Od poniedziałku zaczęto wprowadzać obostrzenia: zawieszono połączenia telefoniczne, obowiązywać zaczęła godzina milicyjna od godz. 22 do godz. 6 rano, a na wyjazdy poza miejsce zamieszkania potrzebna była przepustka, wyłączono łączność krótkofalową oraz wprowadzono cenzurę na prywatną korespondencję. Konieczność posiadania przepustki wymagana była także w miejscu zamieszkania, jeżeli zaistniała potrzeba jego opuszczenia pomiędzy godziną 22 a 6 rano.

W zakładach pracy pojawiły się służby mundurowe, które rozpoczęły monitorowanie ich działalności. Pamiętam, że w naszym zakładzie trzech pracowników, którzy należeli do Partii PZPR przyszło tego dnia przebranych w mundury wojskowe.

Zakaz korzystania z połączeń telefonicznych był szczególnie odczuwalny w mojej pracy, ponieważ wykonując pracę konserwatora dźwigów, nie mogłem odbierać zgłoszeń o awariach. Jedynym sposobem odebrania zgłoszenia była osobista wizyta w administracji osiedla, gdzie gospodarze budynków na piechotę przychodzili zgłaszać awarie dźwigów. Jeżeli ktoś utknął w windzie pomiędzy piętrami zdarzało się, że stał w niej i kilka godzin, do momentu uwolnienia.

Kiedy poszedłem po pracy do kiosku po „Express Wieczorny” dowiedziałem się, że przestały wychodzić gazety codzienne poza „Trybuną Ludu” i „Żołnierzem Wolności”.

Na podstawowe produkty żywnościowe zostały wprowadzone kartki racjonujące porcje żywnościowe. Aby je zrealizować zazwyczaj trzeba było odstać gigantyczne kolejki, a bywało że towaru zabrakło. Nie było też wyboru w zakupie towarów, brało się to co było. Racjonowano nawet papierosy i alkohol. Generalnie wprowadzenie stanu wojennego spowodowało, że życie codzienne stało się trudniejsze. Poza pracą w atmosferze strachu polegało ono na ciągłej pogoni za realizacją kartek żywnościowych i kombinowaniu jak przetrwać tą sytuację. Przygnębiającym był również fakt oglądania prezenterów telewizyjnych poubieranych w mundury wojskowe.

3. Czy przed wprowadzeniem stanu wojennego należałeś do Solidarności?

Tak, przed wprowadzeniem stanu wojennego należałem do Solidarności. Pamiętam, że pierwsze zebranie założycielskie odbyło się w Teatrze na Woli. W stanie wojennym na znak przynależności do związku nosiłem w klapie od marynarki opornik. Jako pracujący w terenie, przemieszczając się pomiędzy budynkami osiedla pomagałem kolportować ulotki propagandowe. W ramach pomocy osobom internowanym, był taki zwyczaj, że Solidarność danego zakładu pacy zbierała środki na pomoc dla rodzin osób internowanych. U nas wspieraliśmy rodzinę Zbigniewa Bujaka.

4. Stan wojenny niewątpliwie był traumatycznym wydarzeniem w naszej historii. Zapamiętałeś może jednak jakieś zabawne zdarzenie z tamtego okresu, które szczególnie utkuło w Twojej pamięci?

W mojej pamięci utkuły szczególnie dwie sytuacje. Po pierwsze rozkwitł proceder zamiany produktów na kartkach żywnościowych. Osoby wymieniały np. kartki z używkami na kartki ze słodczymi. Drugie zdarzenie miało miejsce podczas powrotu ze wsi. Wiozłem w samochodzie połówkę świniaka, co było zabronione. Wiedząc, że mogę spodziewać się kontroli na rogatkach miasta ze strony ORMÓ, mięso zamiast do bagażnika samochodu, schowałem do skrytki znajdującej się za siedzeniami pasażera. Pomimo kontroli udało się przewieźć towar.

5. Czy po tylu latach od tamtych wydarzeń uważasz, że jego wprowadzenie było słuszne? Jaki wpływ na Twoje dalsze życie miały wydarzenia z lat 1981-1983?

Uważam, że wprowadzenie stanu wojennego obnażyło bezsilność władzy wobec panującej w kraju napiętej sytuacji społecznej i politycznej. Władza jako formę rozwiązania problemu wybrała dyktaturę, reżim i zastraszenie, co jak pokazała historia było błędnym rozwiązaniem. W tamtym momencie potrzebny był dialog. Wydarzenia z lat 1981-1983 nie miały bezpośredniego wpływu na moje obecne życie, ponieważ nie byłem internowany, ani szykanowany, gdyż nie pełniłem żadnych wysokich funkcji w Solidarności. Pozostały jedynie jako okres przykrych wspomnień oraz utrudnień życia codziennego.

Dziękuję serdecznie za rozmowę,

październik-listopad-grudzień 2021
Oliwia

Zamieszczone zdjęcia z albumu rodzinnego Oliwii przedstawiają pradziadka Janka podczas pielgrzymki z Zakładu pracy na Jasną Górę.



Warszawa 40 lat temu – powrót do przeszłości w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego.

Wywiad z nauczycielką historii – Moniką Dyńską przeprowadzony w ramach szkolnego projektu historycznego „Warszawa 40 lat temu – powrót do przeszłości w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego” dla uczniów klas 6-8 przeprowadziła uczennica klasy 7G – Anna Grądział.

Anna: W którym roku został wprowadzony stan wojenny?

Nauczycielka: 13 grudnia 1981r.

Anna: Kto ogłosił stan wojenny?

Nauczycielka: generał Wojciech Jaruzelski

Anna: Ile pani miała wtedy lat?

Nauczycielka: W momencie wprowadzenia stanu wojennego czyli 13 grudnia 1981r. miałam dokładnie 14 lat i 2 miesiące.

Anna: Czy bała się pani?

Nauczycielka: Moi rodzice należeli do NSZZ „Solidarność”. Bałam się, że zostaną zatrzymani, a ja zostanę w domu sama. Zostałam poinstruowana przez nich, że w razie gdyby tak się stało i ich długo nie było, mam zamknąć mieszkanie i przeprowadzić się do cioci, która mieszkała na Chomiczówce.

Trudno było się nie bać, gdy po ulicach trójkami chodzili uzbrojeni żołnierze, a przez okno widziałam jadące ulicą Broniewskiego w kierunku Huty Warszawa pojazdy opancerzone SKOT.

Anna: Jaki organ przejął władzę w czasie stanu wojennego?

Nauczycielka: Ten organ nosił oficjalną nazwę Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, potocznie przez ludzi był nazywany „wroną”. „Wrona Orła nie pokona” - mówiono. Ratowało nas w tych ponurych czasach poczucie humoru, w drugim, tajnym obiegu popularna była piosenka ze słowami refrenu

*„Zielona WRON-a
dziób w wężyk szamerowany
Kto nie da drapaka,
Kto nie chce zakrakać
Ten będzie internowany.”*



Posłuchajcie jej, znajdziecie ją pod adresem <https://www.youtube.com/watch?v=IHdOIGXgLhg> lub zeskanujcie kod QR obok.

Anna: Czy wprowadzenie stanu wojennego było dla społeczeństwa szokiem, czy też były przypuszczenia, że tak się może wydarzyć?

Nauczycielka: To było zaskoczenie. Ludzie czuli, że coś złego może się wydarzyć. Spodziewano się nawet sowieckiej interwencji zbrojnej. Śpiewano piosenkę z refrenem „Wejdą, nie wejdą, wejdą, nie wejdą, wejdą, nie wejdą, wejdą? Wejdą, nie wejdą, wejdą, nie wejdą, wejdą, nie wejdą, wejdą?” No, ale w takiej formie to była inna niż się bano nieprzyjemna niespodzianka dla ludzi. Spikerzy w TV w mundurach, puszczone co chwilę przemówienie generała, godzina milicyjna, wyłączone telefony, przyspieszone ferie dla szkół. To wszystko z zaskoczenia zmieniło naszą rzeczywistość.

październik-listopad-grudzień 2021

Anna: Co to była wojna kwiatowa i na czym polegała?

Nauczycielka: Wojna kwiatowa nazywana czasem krzyżową polegała na układaniu krzyża z przyniesionych przez ludzi kwiatów. Była to taka publiczna forma oporu wobec władz w stanie wojennym. W Warszawie najbardziej znane krzyże z kwiatów układano na Krakowskim Przedmieściu przed Kościołem św. Anny, a także na placu J. Piłsudskiego (wtedy Plac Zwycięstwa). Też dołożyłam swoje kwiatki, ale zostały tak samo jak inne zmyte wodą na polecenie władz. Wtedy układaliśmy na nowo następne krzyże.



Źródło: www.kordegarda.org

Anna: Jaką rolę odgrywał Kościół św. Stanisława Kostki?

Nauczycielka: W okresie stanu wojennego w całym kraju popularne były msze św. w intencji Ojczyzny, ale najstynniejsze nabożeństwa odprawiał w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie ks. Jerzy Popiełuszko. Chodziłam, a raczej jeździłam co miesiąc na te msze autobusem 121. Pamiętam, że czasem kierowca narażając się na ewentualne szykany, potrafił zatrzymać autobus przy samym kościele pomiędzy przystankami, żeby ludzie mieli bliższe dojście. Takie gesty wzmacniały społeczną solidarność i podtrzymywały nas na duchu. Byliśmy w tym nieszczęściu razem.

Anna: Co to był opornik i co symbolizował?

Nauczycielka: Opornik był niewielkim elementem elektronicznym, który zrobił w stanie wojennym niezwykłą karierę.

Noszenie go przypiętego na widocznym miejscu do ubrania było symbolem oporu wobec władz.

Nosiliśmy wyjęte z telewizorów oporniki również my, uczniowie szkół podstawowych. Oczywiście do pewnego momentu, gdy zostało to surowo zakazane.

**Anna: Czy pamięta pani jakieś hasła na murach?**

Nauczycielka: Tak, hasło TV łże. Namalowane było w centrum Warszawy, w przejściu podziemnym przy Rotundzie.

Anna: Czy jest coś co utkwiło pani w głowie. Jakieś wspomnienie, obraz ze stanu wojennego?

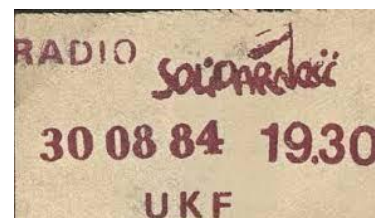
Nauczycielka: Co miesiąc 13 ludzi na znak solidarności stawiali w oknach zapalone świece. Wyglądałam przez okno i widziałam w blokach naprzeciwko w każdym niemal oknie świeczkę. To było wzruszające doświadczenie.

październik-listopad-grudzień 2021

Pamiętam też, jak mój tata szukał w radiu audycji podziemnej radiostacji Solidarność. Posłuchaj Aniu jej sygnału:

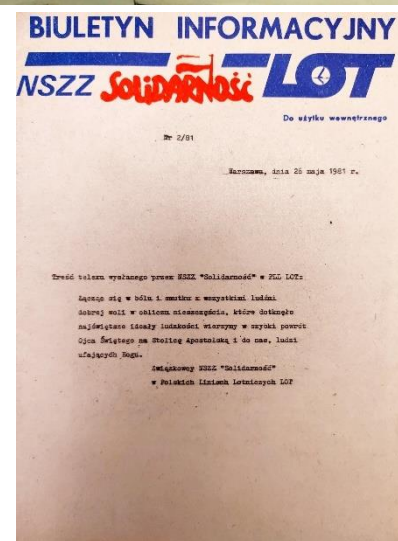
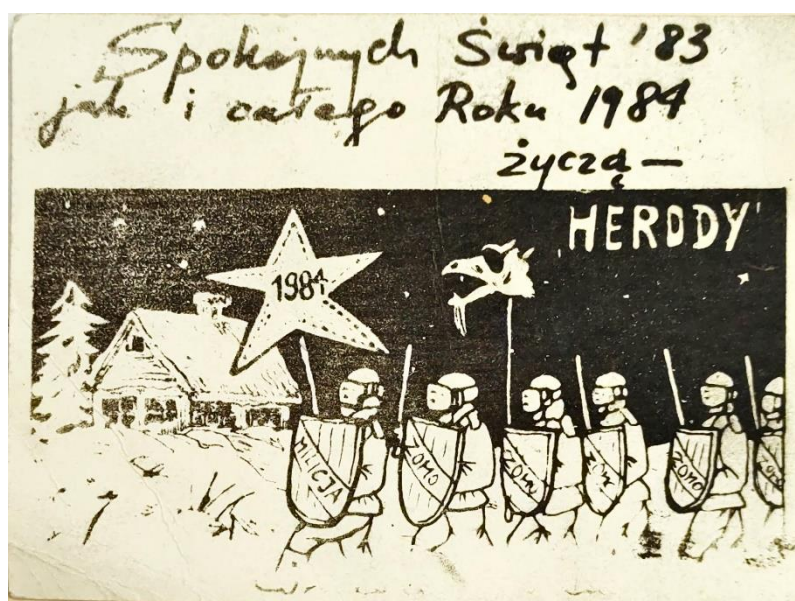
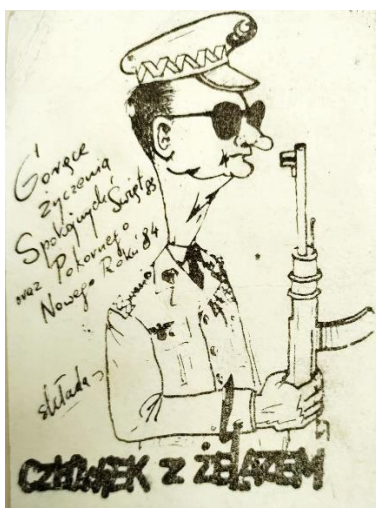
<https://www.youtube.com/watch?v=AwdkyLdKrMc>

Każdy, komu udało się złapać częstotliwość, gasił w mieszkaniu i zapalał trzykrotnie światło, by dać znak innym, że nadają i trzeba szukać. Tata namierzał, a moim zadaniem było gasić i zapalać światło.



12. Anna: Czy ma pani jakieś pamiątki z tego okresu?

Nauczycielka: Sfotografowałam parę pamiątek z lat 80. Większość z nich pochodzi już z okresu po stanie wojennym. Są to pocztówki i kalendarze wydawane przez podziemne drukarnie, gazetka zakładowa „Solidarność” LOT, legitymacja „Solidarność” mojego taty i jego kolekcja znaczków związkowych.



Muzeum Powstania Warszawskiego



Otwarto je 31 lipca 2004 roku w 60 rocznicę wybuchu powstania. Mieści się ono w malowniczym budynku starej elektrowni tramwajowej przy ulicy Przyokopowej 28 (na Woli).



Uroczystego otwarcia muzeum dokonał ówczesny Prezydent Warszawy Lech Kaczyński.

Przemierzając dawne fabryczne pomieszczenia, zwiedzający mają okazję nie tylko poznać fakty historyczne, ale również dzięki wykorzystaniu technik multimedialnych poczuć atmosferę tamtych czasów.

październik-listopad-grudzień 2021

Byłam w muzeum i podczas jego zwiedzania duże wrażenie wywarła na mnie „Sala Małego Powstańca”. W sali tej pokazano, że dla najmłodszych rzeczywistość ogarniętego walkami miasta była równie bezwzględna, a może jeszcze straszniejsza niż dla dorosłych.



W powstańczej Warszawie wszyscy jednoczyli się w wysiłku, aby chronić dzieci od wszechobecnego okrucieństwa wojny. Starali się stworzyć im pozory normalnego życia. Organizowane były teatrzyki kukielkowe, gry i zabawy, ukazywały się również ilustrowane gazetki.

Jednak nie wszystkie dzieci obserwowały z dala rozgrywające się wydarzenia. Wiele z nich, na swój sposób, pomagała powstańcom.

Dzięki nim, na początku sierpnia powstała Harcerska Poczta Polowa. Rosną też szeregi łączników i przewodników kanałowych. Przenoszą paczki z żywnością, butelki z benzyną czy meldunki. Nie pozwala się im walczyć, ale od tego nie można ich powstrzymać.



W sali tej ustawiono też kopię pomnika Małego Powstańca, stojącego od 1983 roku pod murami Starego Miasta ku czci najmłodszych uczestników Powstania Warszawskiego.

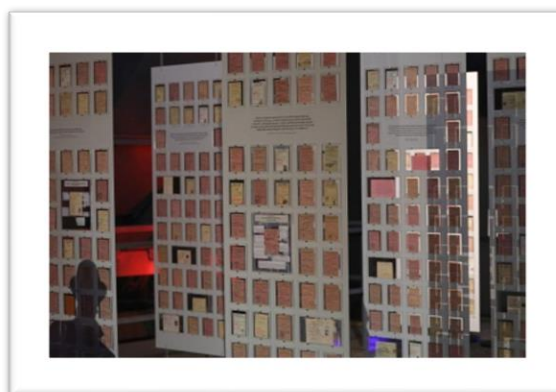
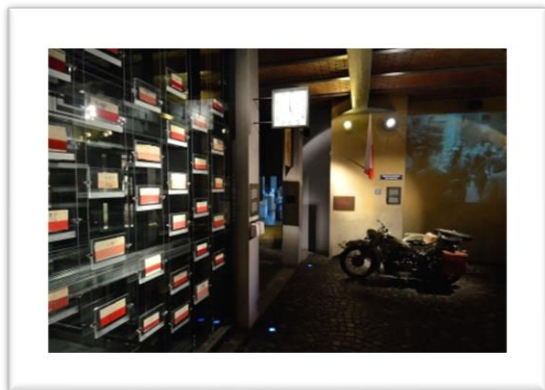
W muzeum, w gablotach i na ścianach, znajduje się wiele pamiątek z powstania.

W gablotach:

- broń powstańców (zdobyta, a także wykonana przez powstańców),
- umundurowanie,
- opaski powstańcze,
- legitymacje powstańców, kenkarty.



październik-listopad-grudzień 2021



Na ścianach:

- zdjęcia powstańców walczących,
- zdjęcia barykad,
- obwieszczenia o straconych,
- odezwy .



Nad głowami zwiedzających, w centralnym punkcie ekspozycji wisi replika samolotu Liberator B-24J w skali 1:1. Na pokładzie takiego samolotu kpt. Zbigniew Szostak i 6 członków załogi od 1 sierpnia nieśli pomoc powstańczej Warszawie. Co drugi dzień dokonywali zrzutu. Niestety 14 sierpnia, po 7 lotach, zostali zaatakowani przez myśliwce Luftwaffe i wszyscy giną.



październik-listopad-grudzień 2021

Muzeum ma specjalną salę kinową, gdzie wyświetlany jest trójwymiarowy film „Miasto ruin” pokazujący zniszczoną Warszawę po upadku powstania.



Na mnie bardzo duże wrażenie zrobiło przejście przez kanał przy wtórze wybuchających bomb. Choć bezpieczne i czyste, zmusza do refleksji jak powstańcy poruszali się w nich w ściekach, często niosąc rannych.

miejszem jest Mur Pamięci mający 150 metrów długości. W szarym granicie wyryto nazwiska Powstańców poległych w walkach 1944 roku, ich stopień wojskowy i pseudonim. Obecnie jest ich 11 488 i cały czas przyjmowane są nowe zgłoszenia.



Mało kto wie, że na Bielanach mamy:

MUZEUM PAMIĘCI POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Muzeum powołano w dniu 1 marca 2018 roku z inicjatywy Stowarzyszenia Grupy Historycznej „Zgrupowania Radosław”.



Do zadań placówki należy gromadzenie, przechowywanie, konserwowanie eksponatów związanych z walką o niepodległość Polski, ze szczególnym uwzględnieniem zbiorów dotyczących historii żołnierzy Armii Krajowej i Powstania Warszawskiego.

Wśród cennych eksponatów znajdują się unikatowe dokumenty: meldunki, rozkazy, wnioski awansowe, sprawozdania z walki, jak również pamiątki osobiste, fotografie i inne.



Muzeum mieści się w Reducie Banku Polskiego przy

ul. Daniłowiczowskiej 18 b przy Wojskowym Przedsiębiorstwie Handlowym.

Maria Kozikowska 7D

SKPw

Bibliografia i netografia:

- Paweł Baręsewicz – „Warszawa – spacer z Ciumkami”
- Muzeum Powstania Warszawskiego – „Przewodnik”
- www.warsawtour.pl
- www.sghradoslaw44.pl
- www.1944.pl
- www.polskazachwyca.pl
- www.historia.org.pl

- www.warszawskaorganizacjaturystyczna.pl

Słodkie propozycje kulinarne na warszawską zimę 2021/2022

Gorąca czekolada z czekolady wedlowskiej

1. Połam czekoladę Wedla na drobne kawałki i umieść w rondelku.
2. Wlej do rondelka z czekoladą połowę przygotowanego mleka.
3. Po 5 minutach wlej resztę mleka i dokładnie wymieszaj całość. Jeżeli powstały w ten sposób napój będzie dla Ciebie zbyt gęsty – możesz dodać jeszcze trochę mleka.
4. Przelej czekoladę do wysokich szklanek. Możesz udekorować ją bitą śmietaną, jednak nie jest to konieczne – napój sam w sobie będzie wystarczająco słodki i aromatyczny.



<https://i.wpimg.pl/490x600/d.wpimg.pl/16052534931048049679/wedel.jpg>

Sm
aczego!

Przepis wyszukała dla Was Ania Grądział, Szkolne Koło Przyjaciół Warszawy

Zygmuntówka

Ciasto:

- 100 g cukru
- 60 g masła, roztopionego i przestudzonego
- 60g mąki pszennej
- ½ do ¾ szklanki płatków migdałowych, do posypania
- 4 białka



Wszystkie składniki umieścić w naczyniu i zmiksować blenderem, do gładkości. Powstanie ciasto o konsystencji ciasta naleśnikowego.

Płaską blachę wyłożyć papierem do pieczenia. Na niej narysować okręgi o średnicy około 9cm.

Łyżką nakładać do nich ciasto (około 1 i ¼ łyżki ciasta na 1 koło) i rozprowadzać łyżką w narysowanym kole. Oprószyć płatkami migdałowymi.

Piec w temperaturze 200 –210 stopni C przez 6 –7 minut. Ich brzegi mocno zbrązowieją a same ciastka będą mocno podpieczone.

Wyjąć z piekarnika i pracować z nimi natychmiast: każdy krążek podważać szpatułką lub płaskim i szerokim nożem, ściągać z papieru, układać na szklance odwróconej do góry dnem i natychmiast

październik-listopad-grudzień 2021

formować koszyczki, zaginając krawędzie ciastka wokół odwróconej szklanki. Tylko gorące ciastka nadają się do formowania, po wystudzeniu nie będzie to już możliwe.

Piec tylko po 2 ciastka na raz – koszyczki trzeba formować natychmiast po wyjęciu z piekarnika, kiedy wręcz parzą, a byłoby ciężko pracować z kilkoma ciastkami na raz, bez pomocy drugiej osoby.

Mus czekoladowy:

- 450 ml śmietany kremówki 30% lub 36%, schłodzonej
- 150 g gorzkiej czekolady
- 2 łyżki cukru pudru

Śmietanę kremówkę przelać do małego garnuszka i podgrzać. Zdjąć z palnika, dodać posiekaną czekoladę, cukier puder i odstawić na 2 minuty. Po tym czasie wymieszać do powstania gładkiego sosu czekoladowego, w razie konieczności przecierając przez sitko. Wystudzić. Umieścić w lodówce na całą noc, do schłodzenia.

Ponadto:

- pół słoiczka dżemu lub konfitury żurawinowej

Bitą śmietana:

- 600 ml śmietany kremówki 36%, schłodzonej
- 2 łyżki cukru pudru

Śmietanę kremówkę i cukier umieścić w misie miksera i ubić do sztywności.

Bezowe korony:

- 5 białek w temperaturze pokojowej
- szczypta soli
- 220 g drobnego cukru do wypieków

Dwie płaskie blaszki wysmarować masłem i wyłożyć papierem do pieczenia. Na papierze narysować 19 okręgów odrobinę mniejszych niż dno naszych koszyczków migdałowych (beza urośnie również na boki), pozostawiając pomiędzy nimi kilkucentymetrowe odstępy.

W misie miksera ubić białka ze szczyptą soli na sztywną pianę. Dodawać cukier, stopniowo, łyżka po łyżce, cały czas ubijając, do powstania sztywnej, błyszczącej piany.

Masę bezową wyłożyć na zaznaczone na papierze okręgi, formując je z „wierzchołkami” na kształt korony.

Wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec w temperaturze 140°C przez około 50 –60 minut. Bezy powinny lekko się zarumienić, mogą lekko popękać, ale przy dotyku powinny być suche i chrupkie. Wyłączyć piekarnik, uchylić drzwiczki i zostawić do wystygnięcia na kilka godzin lub całą noc.

Wykonanie:

Schłodzoną masę na mus czekoladowy umieścić w misie miksera i ubić (końcówki miksera do ubijania białek) do puszystości i otrzymania gęstego musu, w którym mieszadło będzie pozostawiało swój ślad.

Przełożyć do rękawa cukierniczego zakończonych tyłką w postaci głęboko wciętej gwiazdki. Kruche migdałowe koszyczki wypełnić musem czekoladowym w 2/3 ich pojemności. Na mus wyłożyć po 2 łyżeczki dżemu/konfitury żurawinowej. Bitą śmietanę przełożyć do rękawa cukierniczego zakończonych tyłką w postaci głęboko wciętej gwiazdki i wycisnąć na górę. Na wierzch każdego ciastka położyć bezową koronę. Podawać. Przechowywać w lodówce. Ciasto kruche białkowe niestety po przełożeniu musem szybko traci kruchość.

Smacznego :)

październik-listopad-grudzień 2021

źródła: <https://www.mojewypieki.com/przepis/zygmuntowka>

Przepis wyszukała dla Was Hania Wardega, Szkolne Koło Przyjaciół Warszawy

Dodatek specjalny!

Minęło 30 lat odkąd

Szkoła Podstawowa nr 209 nosi imię Hanki Ordonówny



Rok 1991

Wspomnienia ze szkolnej kroniki ...



ODCZYTANIE AKTU NADANIA SZKOLE
PODST NR.209 IMIENIA HANKI ORDONÓWNY
PRZEZ PRZEDSTAWICIĘLA KURATORIUM
P. ZOFIĘ WASIOTĘ



WYSTĄPIENIE PANI DYREKTOR

PRZEKAZANIE UCZNIOM SZTANDARU PATRONKI NASZEJ SZKOŁY



UFUNDOWANEGO PRZEZ KOMITET RODZICIELSKI



POŚWIĘCENIE SZTANDARU SZKOŁY



POLONEZ W WYKONANIU KLAS SIÓDMYCH



INSZENIZACJA FRAGMENTÓW KSIĄŻKI „TUŁACZE DZIECI” H. ORDONÓWNY W WYKONANIU UCZNIÓW

HRABIA JAN TYSZKIEWICZ
PRZEDSTAWICIEL RADIA
WOLNA EUROPA
BRATANEK HR. MICHAŁA
TYSZKIEWICZA - MEŻA
HANKI ORDONÓWNY



WIESŁAW STYPUŁA
WYCHOWANIEK SIERDZIŃC
W ASZCHABADZIE W KTÓR
PRACOWAŁA H. ORDONÓWNY



GOSĆ HONOROWY - EDWARD J. SOCHACZEWSKI
PRZEDSTAWICIEL BIURA PREZYDENTA USA



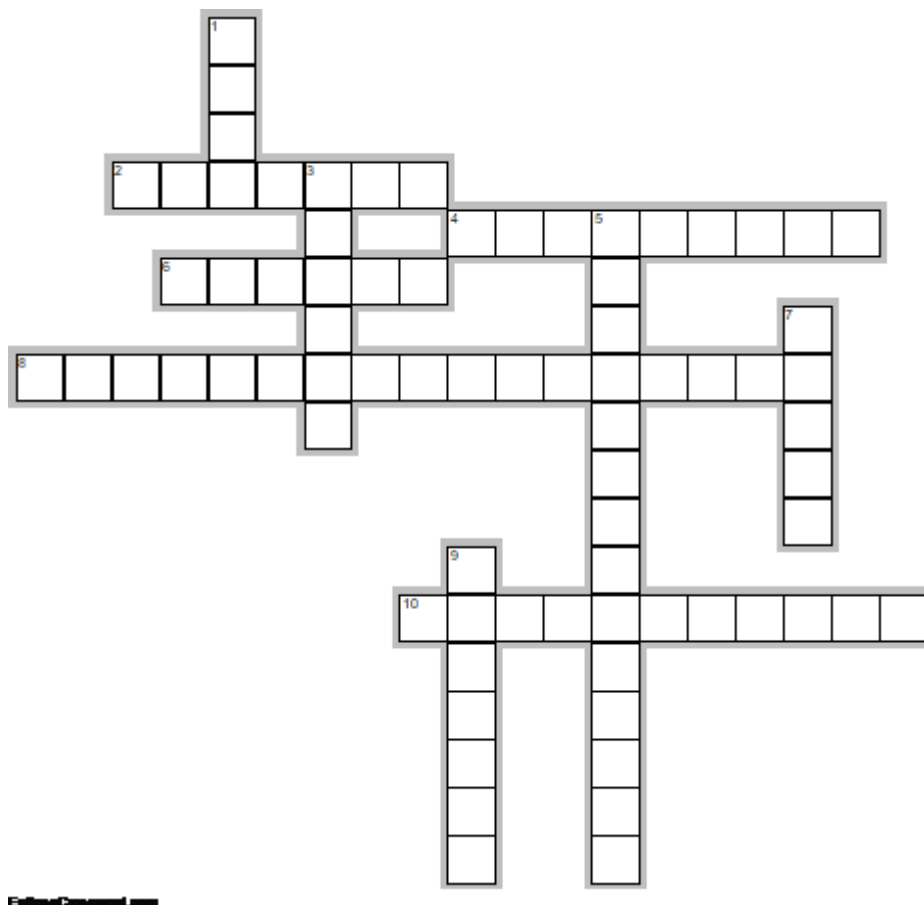
Hanka Ordonówna

Ordonka, właściwie Maria Anna Tyszkiewiczowa. Urodzona w 1902 roku w Warszawie. Córką kolejarza Władysława Pietruszyńskiego i Heleny z domu Bieńkowska. Była piosenkarką aktorką oraz autorką wierszy. Swoją karierę jako tancerka rozpoczęła w 1915 roku w Warszawskim Teatrze Wielkim. Używała pseudonimu Ordonówna. Kobieta debiutowała w teatryku „Sfinks” jako piosenkarka. Jej talent rozwinął się pod bacznym okiem pedagoga Jerzego Boczkowskiego w kabarecie „Qui pro Quo” w latach 1923 - 1931. Po zamknięciu kabaretu nie związała się na stałe z żadnym teatrem. Kobieta dawała indywidualne spektakle. Podróżowała i prezentowała swoje występy w różnych miejscach m.in. w Wiedniu, Paryżu, Berlinie, Atenach, Bejrucie, Damaszku, Kairze, Rydze i Stanach Zjednoczonych. Sama układała teksty piosenek, śpiewała w różnych językach. Autorka tomiku poezji „Piosenki, których nigdy nie śpiewałam”. Jej najpopularniejszym utworem jest „Miłość Ci wszystko wybaczy” z filmu „Szpieg w masce”. Zmarła w 1950 roku w Bejrucie.

Lena Lipińska 7a, Koło Dziennikarskie

Hanka warszawianka

– co wiesz o warszawskiej historii życia naszej patronki?



Poziomo

2. Dworzec, na którym w pierwszych dniach września 1939 roku Ordonówna ubrana na wojskowo śpiewała piosenki rannym żołnierzom.
4. Teatrzyk literacko-rewiowy przy ulicy Senatorskiej w Warszawie, gdzie 10 lat występowała Hanka Ordonówna.
6. Więzienie w Warszawie, gdzie Niemcy na przełomie 1939 i 1940 roku więzili Hankę Ordonównę.
8. Kabaret literacki. Działał w Warszawie w latach 1935-1939, tam w latach 1936-1937 występowała Hanka Ordonówna.
10. Tam znajdowała się szkoła baletowa, do której chodziła mała Marysia.

Pionowo

1. Dzielnica Warszawy, gdzie spędziła dzieciństwo nasza patronka.
3. Teatrzyk warszawski, w którym debiutowała Hanka Ordonówna
5. Film fabularny z 1937 roku będący składanką numerów kabaretowych i rewiowych z udziałem najpopularniejszych gwiazd przedwojennej Polski. Wystąpiła w nim też pani Hanka.
7. Dziś to warszawskie osiedle w dzielnicy Wola i Śródmieście, tam mieszkała mała Marysia Pietruszyńska.
9. Ulica w Warszawie, gdzie w kamienicy pod numerem 68 urodziła się Hanka Ordonówna

Wojenne losy Hanki Ordonówny

Przed wybuchem II wojny światowej Hanka Ordonówna koncertowała w Stanach Zjednoczonych, skąd powróciła do Polski w sierpniu 1939 roku. Działo się to krótko po powrocie do zdrowia – w 1937 roku ciężko zachorowała na gruźlicę, z której udało jej się wyleczyć dzięki intensywnej opiece męża i lekarzy. Piosenkarz Mieczysław Fogg w książce „Od palanta do belcanta” wspominał, jak w pierwszych dniach września 1939 roku wspólnie z Ordonówną, ubraną na wojskowo, śpiewali na Dworcu Gdańskim piosenki rannym żołnierzom.

Przez kilka pierwszych dni września 1939 roku występowała w teatrzyku Tip-Top. Kiedy 1 listopada 1939 roku zaprotestowała przeciw projekcjom hitlerowskiego filmu o zajęciu Warszawy, aresztowało ją gestapo. Z więzienia na Pawiaku wyszła w lutym 1940 roku (niektóre źródła podają, że w kwietniu) dzięki interwencji męża Michała Tyszkiewicza, obywatela litewskiego (spowinowacony z rodziną Tyszkiewiczów król Włoch Wiktor Emanuel II interweniował u Hitlera). Wyjechała do Wilna, wówczas pod okupacją litewską, gdzie jej pierwszy występ, w sali Teatr na Pohulance stał się manifestacją narodową. Tam w latach 1940–1941 grała także w Lutni i w Polskim Teatrze Dramatycznym. Po aneksji Litwy przez ZSRR, NKWD aresztowało jej męża z powodu jego politycznego zaangażowania – opieki nad obywatelami polskimi na Litwie z ramienia Rządu RP na Obczyźnie – i wywiozło go na Łubiankę w Moskwie. W tym samym czasie władze sowieckie zwróciły się do Ordonówny z propozycją koncertów w Moskwie. Po początkowych wahaniach, artystka zaakceptowała tę propozycję nie do odrzucenia, mając nadzieję na uratowanie męża. Jej występy, znakomicie zresztą przyjmowane, przerwała wojna niemiecko-sowiecka (22 czerwca 1941).

Ordonówna próbowała wrócić do Wilna. Tymczasem radzieckie władze nakłaniały ją do przyjęcia obywatelstwa ZSRR. Gdy odmówiła, została aresztowana za... nieposiadanie przynależności państwowej i zesłana do sowchozu – tuczarni świń – pod Kujbyszew nad Wołgą. Tam, ze względu na trudne warunki życia, powróciła jej choroba płuc. Po uwolnieniu w następstwie układu Sikorski-Majski (30 lipca 1941) Ordonówna początkowo zawędrowała do teatru tworzącego się w polskim ośrodku w Tocku. Przejęta jednak losem najmłodszych, zajęła się organizowaniem pomocy dla osieroconych dzieci polskich wygnańców, które udało jej się wywieźć z ZSRR. Z uwagi na pogarszający się stan zdrowia, wraz z sierocińcem została ewakuowana przez Bombaj w Indiach do Bejrutu w Libanie, gdzie jej mąż – również zwolniony dzięki traktatowi Sikorski-Majski – był wtedy pracownikiem Poselstwa Polskiego w Bejrucie.

Z książki „Tułacze dzieci”, którą Hanka Ordonówna wydała w 1948 roku w Bejrucie pod pseudonimem Weronika Hort, z żywo nakreślonych portretów dziecięcych najbardziej zapada w pamięć postać pięcioletniej Kaziuni, oczekującej pochwał za to, że udało jej się ukraść nieco chleba i kipiataku jednej z babuszek. Była to postać fikcyjna, na którą złożyło się kilka dziecięcych losów. Wstrząsająca książka, udokumentowana zdjęciami i odbitką rękopisu jednego z opowiadań, opisuje epizod niewiele znaczący dla losów całej wojny. Ale jakże ważny dla ocalonych.

październik-listopad-grudzień 2021

W ostatnich latach wojny przebywała kolejno w Palestynie, Indiach i Syrii. Już wtedy była ciężko chora na gruźlicę. Mimo wszystko koncertuje dla polskich żołnierzy. Daje ponad 50 koncertów, z czego część w warunkach polowych. Jak wspominał dziennikarz radiowy Stanisław Julicki: „50 wieczorów walki organizmu osłabionego chorobą z wolą pełnienia swej artystycznej misji do końca”.

Po wojnie osiedliła się w Bejrucie. Tu razem z cenionym kompozytorem muzyki Jerzym Petersburskim dała swój ostatni koncert. Z powodu choroby wycofała się z życia estradowego i poświęciła malarstwu.

(wykorzystano materiały z <https://culture.pl>)

Franciszek Chmielewski (8E)

Ewa Smereczyńska

Hanka Ordonówna podczas II wojny światowej



Ilustracja 1, źródło:
<https://twojahistoria.pl/>

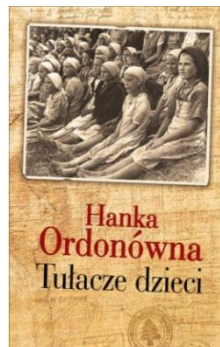
Po aneksji Litwy przez ZSRR, NKWD aresztowało jej męża z powodu jego politycznego zaangażowania. W tym samym czasie władze sowieckie zaproponowały Ordonównie koncerty w Moskwie. Hanka początkowo wahała się, jednak w końcu przystała na propozycję, mając nadzieję na uratowanie męża. Jej występy były znakomicie przyjmowane, jednak przerwała je wojna niemiecko – sowiecka w czerwcu 1941 roku.

Ordonówna próbowała wrócić do Wilna. Tymczasem radzieckie władze nakłaniały ją do przyjęcia obywatelstwa ZSRR. Artystka odmówiła, przez co została aresztowana i zesłana do tuczarni świń pod Kujbyszew nad Wołgą. Panowały tam trudne warunki życia, przez co powróciła jej choroba płuc – gruźlica, z którą zmagala się od młodości.

W 1941 roku Ordonówna i jej mąż odzyskali wolność.



Ilustracja 2, Ulotka na rzecz pomocy Polakom w ZSRR,



Rysunek 3. Okładka książki, źródło:
<https://www.znak.com.pl/ksiazka/tulacze-dzieci-hanka-ordonowna-51405>

Nie zważając na swój stan zdrowia przejęła losy najmłodszych, Ordonka zajęła się organizowaniem pomocy dla Polaków na obczyźnie, w tym osieroconych dzieci polskich wygnańców. Oferowała im schronienie, żywność oraz leki. Chciała przetransportować dzieci poza granice Rosji. Hanka wraz z kilkoma innymi opiekunkami zaczęła długą wędrówkę do Aszchabadu (stolicy Turkmenistanu) z dwustoma podopiecznymi.

Szukając wsparcia w Aszchabadzie, ze zdziwieniem odkryła, że szefem polskiej placówki opieki społecznej jest sam jej mąż - Tyszkiewicz, którego tak bardzo poszukiwała. Dzięki jego pomocy udało jej się przetransportować dzieci do Indii, pod skrzydła Czerwonego Krzyża. Dopiero wtedy, gdy już wiedziała, że są oni bezpieczni, zgodziła się wyjechać z mężem do Teheranu, a następnie do Palestyny i skupić się na swoim zdrowiu.

Tragiczne losy swoich podopiecznych, pod pseudonimem Weronika Hort, opisała potem w książce "Tułacze dzieci".

Hanka Tyszkiewicz- Ordonówna

jako opiekunka dzieci

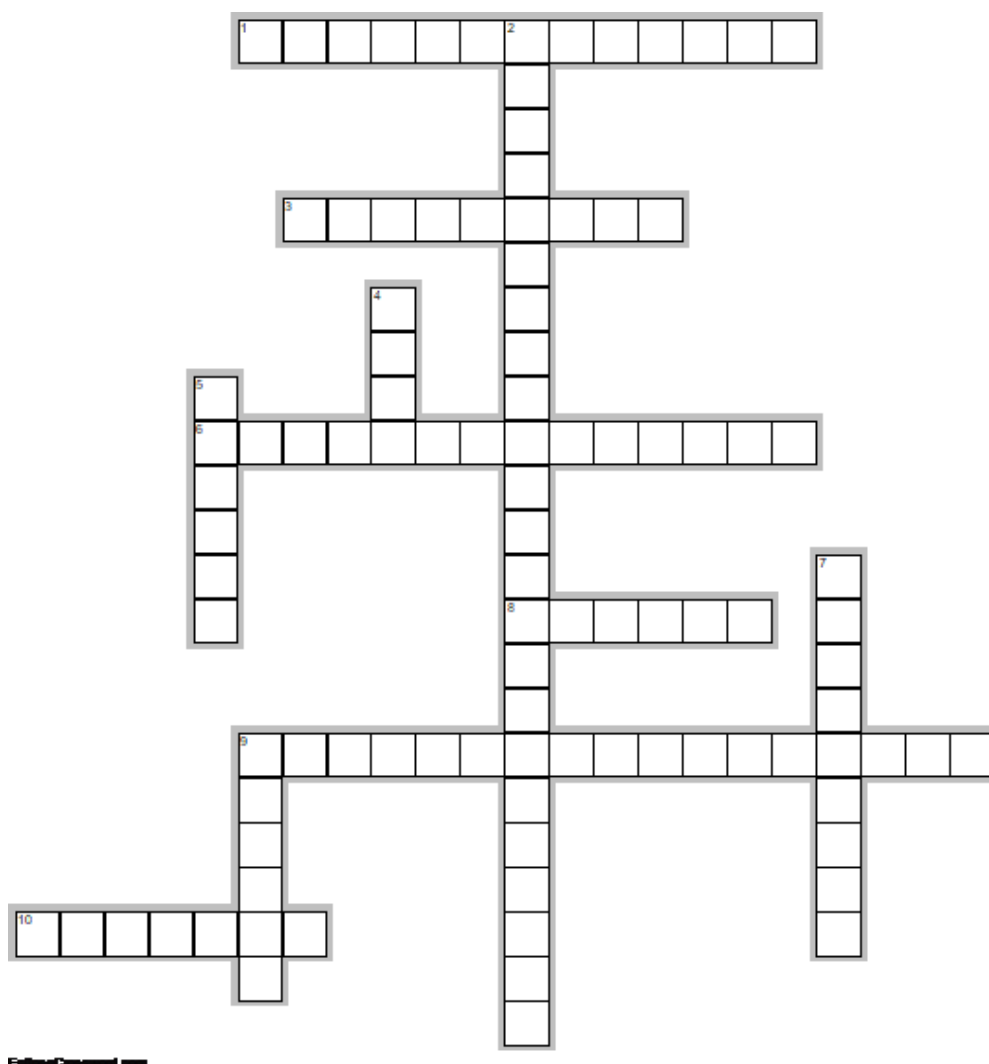
Hanka była nie tylko aktorką lub piosenkarką była również opiekunką dzieci. Kochała bawić się z nimi oraz uczyć ich nowych rzeczy. Szczególnie podczas wojny kiedy ta opieka była bardzo potrzebna. Nie obchodziło jej przewlekła gruźlica ani złe warunki zapewnione przez ZSRR. Osierocone dzieci bez matek i Ojców dostają azyl założony przez Hannę. Stara się im zapewnić leki, żywność oraz napoje, po czasie kiedy Hanka stara się o dobre warunki i zostaje delegatką do spraw opieki nad ludnością polską w Azji Środkowej. Jej praca powoduje że dzieci mają bezpieczny czas.



Źródło i obraz - https://www.historiaposzukaj.pl/wiedza/osoby,549.osoba_hanna_ordonowna.html?u=os_czasu.htm

Paulina Kunicka, klasa 7A, Koło Dziennikarskie

Czy znasz piosenki naszej patronki?



Poziomo

1. Jakieś drogie coś Tyle że już w sercu zostało Z sercem wzięło ślub Zrosło się na wskroś Spróbuj wydrzeć Już by się nie dało Imię czyjeś na wpół zapomniane Chwila uśmiech miejsce ukochane Wszystko jedno co Próżno temu przecz Niby nic a Taka najważniejsza rzecz
3. raz się uśmiecha, raz nam rzuca swój dar bezcenny, człowiek czeka na tę chwilę przez tyle, tyle, tyle męczących dni i nocy bezsennych raz się uśmiecha, jeden raz tylko dłoń podaje, gdy okazję tę ominiesz toś przepadł, to już zginiesz bo przyszło, mogłeś je mieć.
6. gdy serce drgnie Ledwo drgnie a już się wie Że to właśnie ten tylko ten
8. gdy człowiek zakochany To chodzi jak pijany I wszędzie widzi jedną postać drogą cudną gdy przyjdzie ta tęsknota I serce Ci omota To nie poradzisz nic
9. brzmiały czułe dźwięki ludziom na pocieszenie. Słuchają w radości moźni i prości w sercach swych czując drżenie. A jeśli któremu, któż to wie czemu, łza czasem błysnie w oku, to dla tej czystej łzy jednej przebac mi biednej, przebac największy grzech.
10. Deszcz monotonna kapie A staromodny Po bruku wolno człapie Jup la hu Jeść chce się bidnej szkapie Na koźle dryndziarz chrapie Bat mu się kiwa w łapie Jup la hu

Pionowo

2., smutek zamieni ci w śmiech. Miłość tak pięknie tłumaczy zdradę i kłamstwo i grzech
4. Mein jidische
5. Święty, Święty Serce zgubiłam pod miedzą. Oj, co to będzie, świętyi, Gdy się sąsiedzi dowiedzą.
7. Miasto z tej piosenki: Uliczkę znam w Pachnącą kwiatem jabłoni Bardzo lubię chodzić po niej Gdy mnie już znuży śródmieścia gwar
9. A, i bez Twych słów Ze to dziś koniec mych snów Wiem, że widzę dziś cię ostatni raz. I ja wiem, że nadszedł kres Że już dziś szkoda mych łez W oczy Twoje patrzę ostatni raz

Życie prywatne Hanki Ordonówny

Hanka Ordonówna, a właściwie Marianna Anna Tyszkiewicz z domu Pietruszyńska, urodziła się 4 sierpnia 1902 w Warszawie jako córka Władysława Pietruszyńskiego i Heleny z Bieńkowskich. 30 kwietnia 1931 w warszawskim kościele pw. Bożego Ciała wyszła za hrabiego Michała Tyszkiewicza, który notabene był autorem tekstów wielu piosenek Ordonówny, m. in. „Uliczka w Barcelonie”. Z uwagi na wysoki status społeczny hrabiego i ogromny majątek, jego rodzina nie była przychylna małżeństwu z artystką, określono go mianem mezaliansu. Ze względu na intensywne tempo występów zachorowała na chorobę płuc, z której przy pomocy męża i lekarzy udało się jej wyleczyć. Na krótko po wybuchu II Wojny Światowej została osadzona na Pawiaku. Dzięki staraniom męża opuściła w 1940 roku mury więzienia i wyjechała na Litwę. W 1941 roku po aresztowaniu przez NKWD została zesłana do łagru w Uzbekistanie, a jej mąż w głąbi Rosji. Wtedy ponowiła się choroba płuc. Po zwolnieniu z łagru zajęła się organizowaniem pomocy dla przebywających w Rosji sierot po polskich wygnańcach. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia wyjechała do Taszkientu. Wtedy spotkała się z mężem, w 1943 roku po zerwaniu relacji dyplomatycznych przez ZSRR z rządem Polski, zostali ewakuowani do Bejrutu przez Bombaj (wraz z sierocińcem). Artystka uratowała ponad 600 dzieci. Do dziś dnia uratowani, ich wnuki i prawnuki wspominają „przybraną matkę”. Osiadła w Bejrucie, gdzie ciężko chorowała, 8 września 1950 roku zmarła na tyfus. Pochowana została na cmentarzu polskim w Bejrucie. W 1989 roku jej prochy przeniesiono na Powązki. Dwa lata później nadano jej imię naszej szkole.

Opracował: Wiktor Kupeczak 7a



Hanka Ordonówna oczami naszych uczniów

